



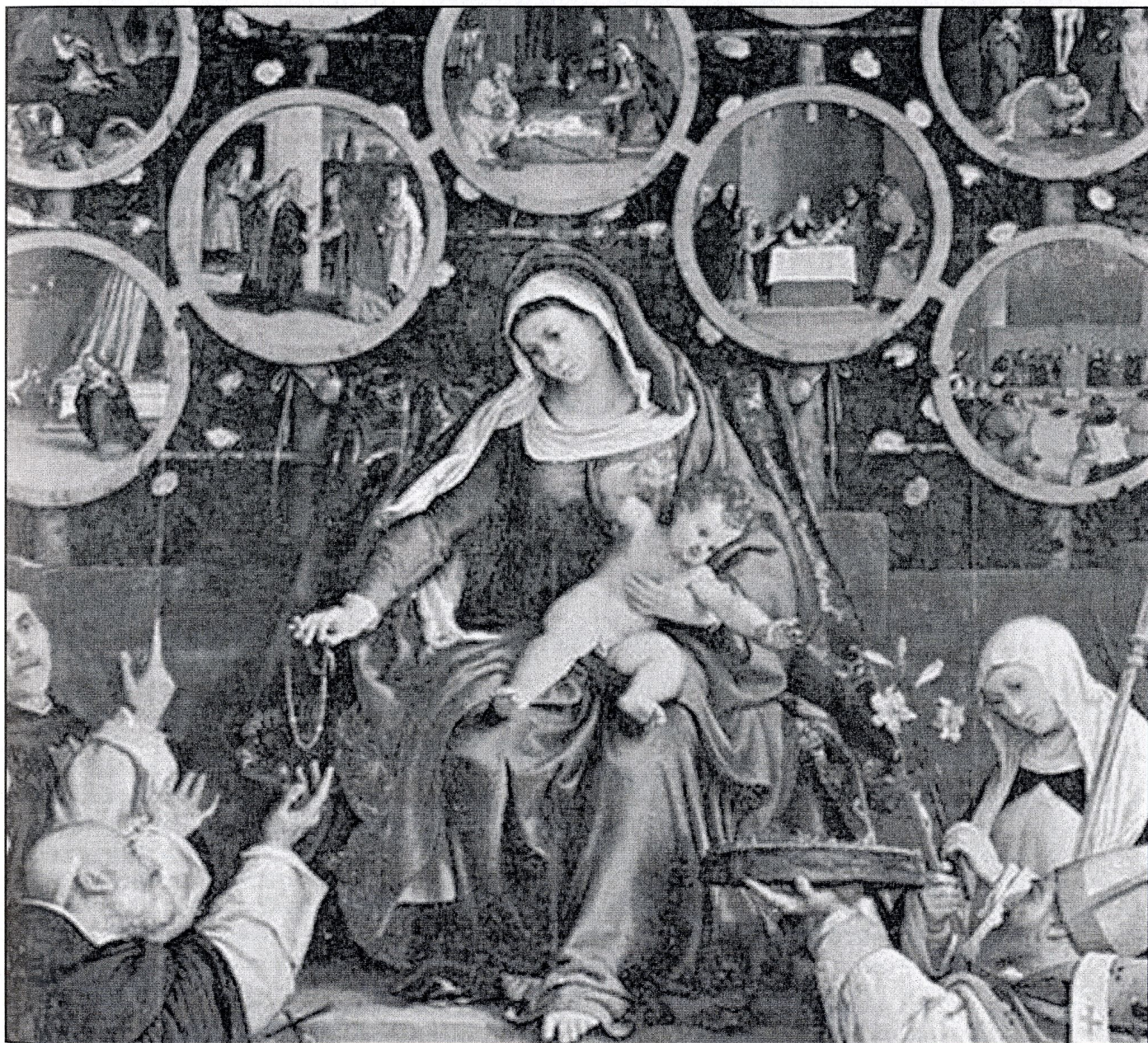
# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 40 (684) 9 października 2016 r.

## *Matka Boża podaje nam różaniec*



*Lorenzo Lotto, Madonna różańcowa, ok. 1529 r., kościół św. Mikołaja w Cingoli, Włochy (fragment)*

## O wdzięczności za wszystko, szczególnie za ciało i duszę nieśmiertelną

Słowo „dziękuję” należy do trzech magicznych słów, których używanie zaświadcza o wysokim poziomie kultury ludzkiej i człowieczeństwa. Ten, kto chętnie prosi, dziękuje i przeprosza jest człowiekiem miłym, sympatycznym, uczynnym, wartościowym. Jeśli nasza wiara chrześcijańska bazuje na zwykłym człowieczeństwie, to nie ulega wątpliwości, że używanie trzech magicznych słów powinno być właściwe każdemu chrześcijaninowi. Czy jednak tak zawsze jest? Czy nie chcemy nieraz dążyć „ku górze”, zapominając jednocześnie o podstawach, o sprawach najprostszych?

Jezus doskonale wiedział, na czym powinna opierać się wiara jego uczniów. Najpierw jesteś człowiekiem, a dopiero później możesz być chrze-

ścjaninem! Dlatego też bardzo często zachęcał, aby mówić „proszę, dziękuję, przepraszam”. Te słowa należy wypowiadać najpierw wobec ludzi, którzy nas otaczają, a potem wobec samego Boga, który tym bardziej jest godzien czci, szacunku i miłości. Wydarzenie, o którym opowiada dzisiejsza ewangelia (Łk 17,11-19), to nic innego, jak przypomnienie, że nie każdy potrafi mówić „dziękuję”. Wielu z nas wydaje się, że wszystko w życiu się nam należy, a nawet jeśli wiemy, że trzeba być wdzięcznym, to różne sytuacje życiowe – roztargnienie, pośpiech, euforia – sprawiają, że czasem o tym zapominamy. Wdzięczny Samarytanin jest wyrzutem sumienia dla nas, ludzi, który zapomnieli o dziękowaniu Bogu za wszystko.

Urszula Mela, mama Jaśka Meli, niepełnosprawnego chłopaka, który na protezie nogi zdobył oba bieguny, Kilimandżaro i podejmuje inne trudne wyzwania tak opowiada o dojrzewaniu do wdzięczności Bogu za wszystko, szczególnie za zdrowe ciało:

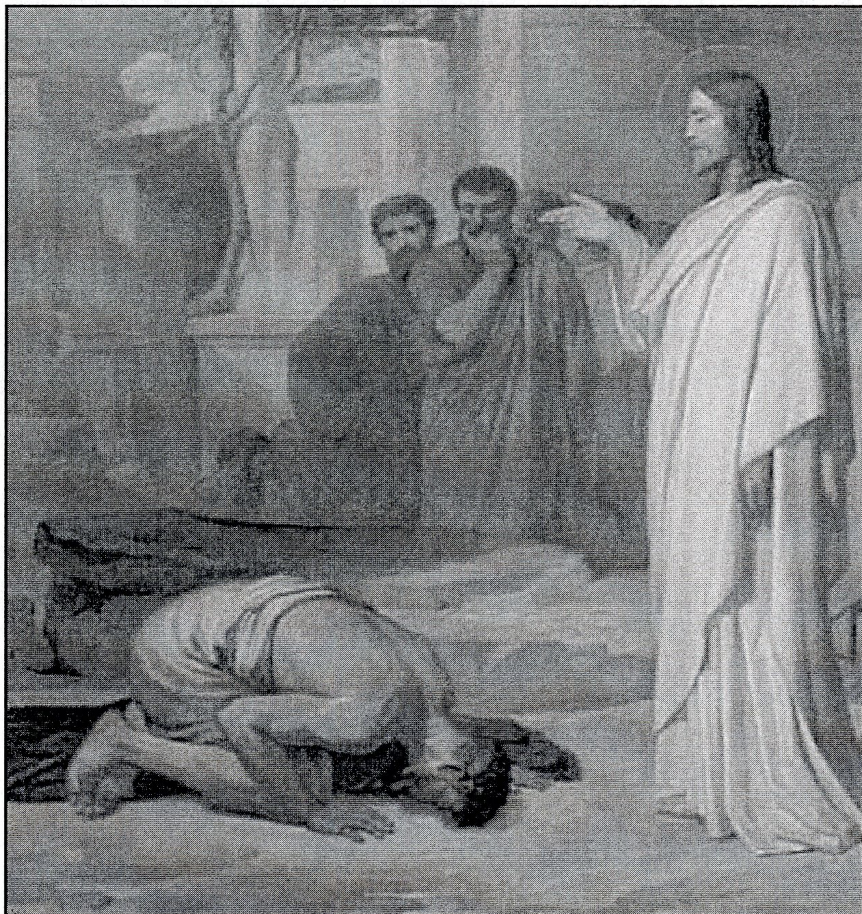
„Ciało to wielki dar, coś, za co można być wdzięcznym. Można się cieszyć z tego, że jest dostępne w każdej chwili, zawsze pod ręką. Superwypasiona proteza ręki, zdolna zacisnąć dłoń i otworzyć, (...) kosztuje kilkaset tysięcy. Odkąd bawiłam się chwilę tą protezą, gdy tylko robię cokolwiek rękami, na przykład zapinam, guzik, myślę: co za cud! Dłoń, cud boski, niewyobrażalny i nieodtworzalny. (...)

Pan Bóg ciągle daje nam dary. Wszystko, co wygląda na odebrane, jest dane. Oddane. Dwie nogi, których się nie szanuje i nie docenia są mniej warte niż jedna, którą się szanuje i na której idzie się na koniec świata, czy choćby do drugiego człowieka, żeby mu pomóc. (...)

*Jasiek zresztą mówił, że dopiero po wypadku zobaczył, jak mało wcześniej szanował swoje ciało...”* („Bóg dał mi kopa w górę”, rozmowy z Urszulą Melą, s. 74-75)

Wszystko, co mamy, jest darem. Życie, zdrowie, dwie ręce i nogi, narządy zmysłów – wszystko. Nawet, jeśli czegoś nie mamy w tym względzie, lub straciliśmy, to i tak powinniśmy Bogu dziękować. A dusza? Jakże to wspinały powód do wdzięczności. Za to, że możemy myśleć, tworzyć, planować, decydować, kochać, służyć! Za to, że możemy wiecznie żyć, dzięki duszy nieśmiertelnej – dziękujemy. Nie zapominajmy o tym, bo to niewiele nas kosztuje, a Bogu sprawia radość, tak jak i nam sprawia radość, gdy ktoś nam za coś podziękuje. Kto potrafi dziękować, ten jest wielki!

*ks. Tomasz Grzywna*



# „Oto powstał jakiś uczyony w Prawie...”

*Inauguracja nowego roku akademickiego*

*w PWSZ w Sanoku*

*1 października 2016/2017*

Przed chwilą usłyszeliśmy fragment Listu św. Pawła Apostoła do Galatów (1,6-12). Przez niektórych komentatorów List bywa porównywany „do błysku miecza w ręce znakomitego szermierza. Paweł został zaatakowany i atakowana była ewangelia i dlatego napisał ten List”<sup>1</sup>. Gdyby te ataki okazały się skuteczne, chrześcijaństwo byłoby tylko jedną z sekt. Apostołowi narodów, jak bywa nazywany św. Paweł bardzo zależało, aby Ewangelia świeciła Chrystusowym blaskiem. Kiedy czytamy ten List, a nie tylko jeden fragment, to możemy zaobserwować, że przebija z niego emocja Autora, a jednocześnie autorytet apostołowski. Paweł stacza ostrą polemikę ze swoimi adwersarzami, aby Ewangelia nie była zafałszowana, ale lśniła blaskiem prawdy. Paweł – jak usłyszeliśmy w tym fragmencie – wyraża swój ból i zdumienie, że jego adresaci chcą dokonać jakby dezercji, odstąpienia od Boga, a skłonienia się ku innej „prawdzie”. Apostoł stwierdza, że tylko jedna jest Ewangelia, jedna Dobra Nowina o zbawieniu, ta pochodząca od Chrystusa, którą Paweł głosił Galatom. Często tak bywa, że znajdują się ludzie przewrotni, którzy po swojemu rozumieją dany przekaz, albo po swojemu chcą „ulepszać”. Paweł jasno o nich mówi: „są tylko jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową”. Kim byli owo siewcy zamętu? „byli to zwolennicy judaizmu (...), którzy występowali z żądaniem zachowania całego Prawa Mojżeszowego przez chrześcijan nawróconych z pogaństwa”<sup>2</sup>. Paweł aby przekonać Galatów, że powinni się trzymać tylko Ewangelii Chrystusowej używa pewnego rodzaju absurdalnego stwierdzenia: gdyby nawet anioł z nieba przyszedł i głosił inną Ewangelię, nie mogą jej uwierzyć. Pod adresem mąciocieli, a w tym miejscu do anioła, wypowiada ostre słowa: „niech będzie przeklęty”. Jest to twierdzenie absurdalne, ale czasem trzeba użyć takiego argumentu, aby człowiek prze-



rzwał. Tu chodzi o zbyt wielką stawkę, o wieczne zbawienie. Paweł liczy się z tym, że będzie niezrozumiały, ale wyznaje, że nie może zabiegać o względy ludzkie, ale na pierwszym miejscu musi być Pan Bóg. Mówi: „Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa”. Nawet składa oświadczenie: „Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus”.

Tak było u początków głoszenia Ewangelii. Dziś w świecie nie brakuje różnego rodzaju odłamów chrześcijańskich. Wyznawcy Chrystusa są podzieleni. Oprócz tego istnieje niezliczona ilość sekt, które na swoiście pojmowany sposób powołują się na Pismo Święte interpretując je po swojemu. Kościół nie może być pochlebcą dla ludzi, aby zyskać ich uznanie czy przychylność, ale musi głosić naukę Jezusa Chrystusa, choć czasem u ludzi budzi ona bunt, niezadowolenie, chęć reformowania, dostosowywania do czasów współczesnych, bo rzekomo będzie lepiej. Sługa Chrystusa, podobnie jak św. Paweł, nieraz musi się narazić, wystawić na ośmieszenie tych, którzy stoją daleko od Chrystusa.

Czym więc był judaizm, od którego Paweł tak się odżegnuje?

Dla wielu judaizm jest mało znany, nie powiem tajemniczy, bo przecież mamy dostęp do Biblii, do Pięcioksięgu i pozostałych ksiąg świętych przyjętych przez Żydów, na podstawie których możemy zaznajamiać się z ludźmi, historią i tradycją narodu wybranego. Co to jest ów judaizm<sup>3</sup>? Słowo JUDAIZM wywodzi się od nazwy pokolenia Judy, królestwa znajdującego się w południowej Palestynie. Odpowiadając najprościej, ale źródłowo, powiemy, że judaizm, to:

- „religia narodu żydowskiego od czasu objawienia Bożego (teofanii) na górze Synaj aż po dzień dzisiejszy”<sup>4</sup>;

- różne hebrajskie zwyczaje religijne, kultowe, kulturalne, historyczne;

- inni utrzymują, bardzo ściśle, że to życie narodu żydowskiego w Palestynie i w diasporze, w rozproszeniu, na wygnaniu, począwszy od upadku królestwa Judy (586 przed n. Chr.) do czasów współczesnych;

- etniczne korzenie Narodu wybranego;

- wspólnota ukształtowana na ruinach królestwa Dawida wokół Prawa (Tory), Świątyni i Arcykapłana<sup>5</sup>;

- żydowski sposób życia. Już w I wieku po n. Chrystusa judaizm nie

był monolitem, stąd dziś mówi się o judaizmach, gdyż przejawiał znaczące zróżnicowanie nie tylko w granicach świata grecko-rzymskiego, ale nawet w samej Palestynie<sup>6</sup>.

Judaizm dzieli się na trzy okresy:

- biblijny (niektórzy utrzymują od roku 586 przed n. Chr. – 70 po n. Chr.);
- wczesnego rabinizmu (70 – 1038);
- nowożytny.

Najczęściej przyjmuje się jednak, że początki judaizmu sięgają czasów wygnania (586 przed n. Chr.). Żydzi zanieśli do Babilonii monoteizm, profetyzm i mesjanizm. Tam, z dala od ojczyzny, w pełni zrozumieli swoją odrębność. Tam powstawały nowe związki religijne, nowe organizacje, w oparciu o Święte Księgi – TORĘ oraz PROROKÓW.

W nowych zmienionych warunkach zorganizowano kult: nie było ojczyzny, Świątyni, ołtarza. Zaczęto czytać Prawo, śpiewać Psalmi. Tylko taka forma kultu była dostępna wśród wygnańców, na uchodźstwie, poza Jerozolimą i Świątynią. Prawo stało się najwyższym regulatorem życia wygnańców. To dowartościowanie Pra-



wa stało się okazją do powstania nowej warstwy społecznej, nazywanej **ludźmi Księgi – soferim – scribae**. Przepisywali oni Księgi Prawa i wyjaśniali je na zgromadzeniach; dbali o poprawność interpretacji i dostosowywali je do warunków życia. Księga zastępowała im Świątynię, kapłaństwo i ofiary. Tam, nad rzekami Babilonii, zrodził się **kult Księgi**.

Judaizm jakkolwiek bardzo cenio-

ny, został zastąpiony przez Ewangelię, i o to tak bardzo zabiegał św. Paweł. Nie znaczy to, że został całkowicie odrzucony, ale Chrystus położył akcent na coś innego, bardziej na sprawę duchowe, a nie czysty legalizm.

W dzisiejszej Ewangelii (Łk 10,25-37) spotykamy się z uczonym w Prawie. Kim byli ci ludzie? To grupa żydowskich przywódców wrogo nastawionych do Chrystusa, tak wyni-



ka z Ewangelii według Mateusza i Łukasza. Byli ludźmi wykształconymi, niejednokrotnie byli urzędnikami. Byli wśród nich saduceusze jak i faryzeusze, ludzie gorliwie zabiegający za przestrzeganiem Prawa, dbających o czystość rytualną, zajmowali się interpretacją Prawa, przeprowadzali dyskusje nad nim, zachęcali do jego studiowania, zbierali zasady i przepisy co do najdrobniejszego przejawu postępowania. Pan Jezus niejednokrotnie ich piętnował. Wierzyli w zmartwychwstanie.

Saduceusze prowadzili dyskusje z faryzeuszami. Byli przeciwnikami Jezusa. Odrzucali wiarę w zmartwychwstanie, sprawowali władzę nad jerozolimską świątynią, zabiegali o wpływy na dworze królewskim podobnie, jak i faryzeusze. Przyczyniali się do rozwiązywania trudnych spraw państwowych, spełniali funkcje kultowe, ale tylko do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian, do roku 70. po n. Chrystusa. Nie uznawali autorytetu starszych, ale uznawali, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny. Odrzucali wiarę w istnienie aniołów i demonów.

I „oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Jezusa na próbę, zapytał: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Ów uczony nie miał czystych intencji pytając Jezusa: „chciał Go wystawić na próbę”. Chciał skompromitować Pana Jezusa. On wcale nie chciał usłyszeć odpowiedzi. Jezus nie odpowiada mu wprost, ale zadaje pytanie: „Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?” Uczony zapewne nie spodzie-



wał się takich pytań, ale jako uczony, wiedział co czynić, aby osiągnąć życie wieczne: zachowywać dwa przykazania miłości. Przykazania te pobożny Żyd powtarzał kilka razy dziennie, ilekroć tylko wychodził z domu, więc dobrze wiedział. Tekst ten był wypisany przed wejściem do każdego domu w postaci mezuzy.

Uczony w Prawie nie daje jednak za wygraną: „A kto jest moim bliźnim?” Zapewne myślał sobie, że tu pewnie pochwyli Jezusa za słowa. A Jezus wygłasza przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Jechałem tą drogą z Jerozolimy do Jerycha. Nie należy ona do najbezpieczniejszych dziś, a co dopiero dwa tysiące lat temu. Znamy tę przypowieść, z której możemy wysnuć taki wniosek: to wydarzenie „przypomina cokolwiek dzieje całej ludzkości; nad nami wszystkimi, okaleczonymi przez grzechy i zbolałymi

prawie do utraty przytomności, pochyla się Chrystus, by opatrzeć nasze rany i by nas pielęgnować swym nieskończonym miłosierdziem”<sup>77</sup>.

Jakie wnioski możemy wysnuć na rozpoczęcie nowego roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. ks. Jana Grodka, w Sanoku? Może ich być bardzo wiele. Skupmy się jednak na najważniejszych. Szkoła obchodzi swoje piętnastolecie. Już na dobre wpisała się w naukowy „krajobraz” Sanoka, podnosząc prestiż naszego miasta. Od tyłu lat pracują w niej nauczyciele, jak ten „uczony w Prawie”, ludzie kompetentni, którzy potrafią dać wiele odpowiedzi na pytania studentów. Czasem te pytania mogą być wystawiane na próbę, na zbadanie kompetencji nauczyciela – profesora. Jedno jest ważne: ciągle samemu trzeba się dokształcać, bo świat naukowy szybko podąża na przód.

Student oczekuje od profesora – wykładowcy jasnej odpowiedzi. Nie na wszystkie pytania można dać odpowiedź wyczerpującą, bo na niektóre pytania nie ma zadowalającej odpowiedzi. Trzeba pamiętać, że nauka rozwija się m. in. dzięki stawianym pytaniom i szukaniem na nich odpowiedzi.

Są pytania na które człowiek sam sobie musi odpowiedzieć, albo dokładniej, tylko Pan Bóg może dać pełną odpowiedź na nurtujące go pytania. Są to głównie pytania o sens życia, o jego wartość, o życie wieczne, nagrodę i karę po śmierci, odpowiedzialność za nasze czyny... Człowiek odpowiedzialny za swoje życie nie może uniknąć stawianie sobie takich





pytań. Na niektóre z tych pytań odpowiedzi możemy znaleźć w Piśmie Świętym, w nauce Kościoła. Może i nam kiedyś Pan Bóg postawi pytanie: „Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?”

Chcąc osiągnąć cokolwiek na ziemi, zdobyć jakieś wykształcenie, życiową pozycję, trzeba dobrze wykorzystywać czas, aby jak najpełniej rozwinąć swoje talenty. To znane sprawy, ale ciągle trzeba o nich przypominać.

Przeczytałem takie krótkie opowiadanie o wartości czasu: „Benjamin Franklin (1706-1790), współtwórca niepodległości Stanów Zjednoczonych, wynalazca i filozof, pracował też w swoim czasie jako drukarz, wydawca i księgarz. I oto przyszedł pewnego razu klient i chciał kupić jakąś książkę. Od sprzedawczyni dowiedział się, że dzieło to kosztuje jednego dolara. Suma ta wydała mu się zbyt wygórowana, więc zażądał rozmowy z szefem,

którego usilnie starał się nakłonić do obniżenia ceny.

- Żadnej zniżki – stwierdził na zakończenie rozmowy Franklin – przeciwnie, teraz zapłaci pan półtora dolara: jednego za książkę, a pół za czas, jaki przez pana straciłem!”<sup>18</sup>. Znalazłem też taką maksymę życiową: „Z szybkim upływem czasu należy walczyć prędkim korzystaniem z niego i śpiesznie czerpać niby z rwącego potoku, który nie będzie płynął wiecznie” – orzekł Lucjusz Anneusz Seneka.

A cóż powiedzieć o talentach? Znowu opowiadanie „O kandydacie do orkiestry”: „Do menadżera wielkiej symfonicznej orkiestry zgłosił się jego szkolny przyjaciel z prośbą, aby zechciał go zaangażować.

- Nie wiedziałem, że potrafisz grać na jakimś instrumencie – zdziwił się menadżer.

- To prawda – potwierdził kandydat – nie umiem grać na żadnym instrumencie, ale zauważyłem, że masz

w orkiestrze takiego człowieka, który – podczas gdy inni grają – nic innego nie robi, tylko wymachuje kijkiem; myślę, że to bym też potrafił”.

Jest takie powiedzenie Roberta Schumana: „Jakby każdy chciał grać pierwsze skrzypce, nigdy byśmy nie stworzyli orkiestry”. Theodor Fontane twierdził: „Trzeba słuchać muzyki życia. Większość słucha tylko dysonansów”<sup>19</sup>.

Wniosek jest prosty: trzeba od siebie wymagać, aby dobrze wykorzystywać czas i rozwijać swoje talenty, zdolności, jakie otrzymaliśmy od Pana Boga. Niech przywoływany Duch Święty stale wspomaga wszystkich uczących się i wszystkich uczących, przekazujących wiedzę.

**Ks. Andrzej Skiba**

**Fot. Zbigniew Krystyński**

<sup>1</sup> W. Barclay, List do Galicjan, Wydawnictwo „Słowo Prawdy”, Warszawa 1979, s. 5.

<sup>2</sup> List do Galatów, w: bp K. Romaniuk, ..., Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu, Pallottinum Tyniec, Poznań – Kraków 1999, t. 2, s. 219.

<sup>3</sup> Judaizm, w: Encyklopedia chrześcijaństwa, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2001, s. 308-315; Judaizm, Szórah, Chrześcijaństwo, Wydawnictwo Znak, nr 432, maj (5) 1991; Historia Izraela, w: Katolicki Komentarz Biblijny, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2001, ss. 1896-1944; M. Stren, Co to jest judaizm? Odpowiedzi na najczęściej stawiane pytania, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, ss. 171.

<sup>4</sup> Judaizm, w: Encyklopedia biblijna, red. naukowa P. J. Achtemeier, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1999, s. 494.

<sup>5</sup> Por.: A. Świderkówna, Rozmów o Biblii ciąg dalszy, PWN Warszawa 2001, s. 58 nn.

<sup>6</sup> Judaizmy: w I w. po Chr., w: Słownik wiedzy biblijnej, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997, 275.

<sup>7</sup> Bp K. Romaniuk, ..., Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu, Pallottinum Tyniec, Poznań – Kraków 1999, t. 1, s. 332.

<sup>8</sup> K. Wójtowicz, Przyczynki, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1991, s. 23.

<sup>9</sup> Tamże, s. 17.



# Śluchając mistrza interpretacji Bożego słowa - św. Hieronima

Dzień św. Hieronima skłania do przyglądnięcia się temu potentatowi ducha oraz intelektu, które poświęcił czytaniu, tłumaczeniu i rozumieniu Pisma Świętego. Żył w czasach dla nas bardzo odległych, bo na przełomie IV/V wieku (347-420), ale to co zrobił dla Kościoła, dla rozumienia Pisma Świętego, jest wiekopomne i nie można zapomnieć o tym świętym doktorze Kościoła. Był człowiekiem o trudnym charakterze, ogromnie wymagającym od siebie i innych. Był nawet w sporze ze św. Ambrożym. Miał ostry, cięty język, ale umysł niesłychanie głęboki. Można przeczytać o nim, że był „równie przez wielu podziwiany jak znienawidzony, okazał się jednym z największych świętych w historii Kościoła”<sup>1</sup>. Już jego przedstawianie budzi głęboką refleksję. Na jego portrecie znajdującym się w Muzeum Prado w Madrycie, malarz Antonio de Pereda ukazuje go z obnażonym torsem świadczącym o wielkim umartwieniu, z widocznymi żebrami, z siwą brodą, z zarzuconym na prawą rękę okryciem, patrzącym w niebo. Prawą ręką podpira swoją głowę. W lewej ręce trzyma drewniany, prosty krzyż wsparty na otwartej Księdze Pisma Świętego. Obok także leży zamknięta księga, może jakieś rękopisy biblijne, na której spoczywa czaszka. Inny obraz Cimy da Conegliano ukazuje Hieronima w postawie stojącej, odzianego w skromny strój, w tunikę, gdzie w lewej ręce trzyma krzyż, a w prawej kamień, którym okładał swoje ciało, do bicia się w piersi. Inny obraz, innego malarza, ukazuje fantastyczny krajobraz, gdzie Hieronim ma swoją pokutną kryjówkę. Jesz-

cze inny malarz ukazuje Hieronima dostojnie ubranego, w okularach, trzymającego w swojej lewej ręce jakąś kartkę, nad którą uczony jest głęboko zamyślony. Jest pogrążony w lekturze. Obok otwarte Pismo Święte. Jeszcze kolejny obraz: przedstawia on św. Hieronima, który znajduje się w swojej pracowni, gdzie na półkach poskładane są w nieładzie jakieś księgi, należałoby przypuszczać, że to księgi biblijne, może jakieś zwoje, a może już jego tłumaczenia języków oryginalnych, na język łaciński, który został przyjęty w Kościele jako przekład powszechny, pod nazwą Wulgata. Obok leży także nieodłączna czaszka, jego osobisty atrybut, symbol znikomości, chwilowego pobytu na ziemi. Hieronim odziany w długą, powłóczystą szatę, niby habit, opatruje – według legendy – łapę zranionego lwa, który potulnie mu podaje. Uleczył to poranione zwierzę, i jak głosi legenda, lew zamieszkał z Hieronimem. Na tymże obrazie, na skrzyni, leży kapelusz kardynalski, jakoby Hieronim był kardynałem. Tak jednak nie jest, gdyż ów kapelusz oznacza, że był sekretarzem papieża Damazego. Atrybutem Hieronima są więc: lew, czaszka, krzyż i okulary<sup>2</sup>. Ostatni znany mi obraz pokazuje Hieronima dostojnie przyodzianego, siedzącego w swoim skryptorium i piszącego. Powyżej i obok zapisane już stronic. Tak wygląda na obrazach. Artyści starali się oddać geniusz tego niezwykłego człowieka. W ikonografii jest ukazywany w towarzystwie znakomitych Ojców Kościoła: Ambrożego, Augustyna i Grzegorza Wielkiego.

Przyszedł na świat w dzisiejszej Chorwacji, w Strydonie (inni mówią o Słowenii), w rodzinie chrześcijańskiej. Studiował w Rzymie, gdzie przyjął chrzest. Wędrował wraz ze swoimi przyjaciółmi i szukał swojego miejsca w życiu. Zapragnął życia pustelniczego, co na owe czasy było nawet czymś modnym. Tam zaczął się umartwiać i dużo czytać. Dziesięć lat spędza na pustyni w Chalkis, zostaje kapłanem, pisze *Życie Pawła pustelnika*. Studiuje dzieła wielkiego



Orygenes, poznaje tajniki Pisma Świętego. Kolejny etap jego życia to pobyt w Rzymie, gdzie zapoznaje się z papieżem Damazym, który zachęcił go do studiowania Pisma Świętego. Rozpoczyna intensywne prace translacyjne, tłumaczeniowe, w pierw Ewangelii i Psalmów. Jest także kierownikiem duchowym kobiet rzymskich wywodzących się z arystokracji.

Po śmierci papieża Damazego puszcza Rzym i udaje się do Betlejem, do tamtejszego klasztoru. Tam oddaje się intensywnie działalności komentatorskiej Pisma Świętego. Obok tego pisze i pisze znakomite dzieła, których tu wymieniał nie będę. Prowadzi też ostre spory teologiczne. Zmarł w roku 419 lub 420, pisząc komentarz do Księgi Jeremiasza.

Do św. Hieronima zwracało się wiele osób w sprawach zasad wiary, w sprawach doktryny chrześcijańskiej, gdyż uważano go za autorytet naukowy i prowadzone święte, umartwione życie. Radził się go nawet św. Augustyn. Można o nich powiedzieć, że łączyła ich duchowa przyjaźń. Jan Kasjan napisał o św. Hieronimie: „Pisma Hieronima, mistrza katolików, przemierzają świat niczym boskie lampy”. Jest nazywany „najwybitniejszym doktorem w dziedzinie egzegezy Pisma Świętego”, który wskazuje jak „dotrzeć do najpełniejszego sensu słowa Bożego”.

Dziś św. Hieronim jest wzorem umiłowania Pisma Świętego, które jest podstawą życia Kościoła i każdego chrześcijanina. Ono ukazuje drogi wiodące do świętości życia. Według tego mistrza wiedzy i świętości życia, w rozumieniu Pisma Świętego ważna jest taki schemat: studia, nauczanie, słuchanie, modlitwa, asceza i życie. Słowo Boże przekładać na życie, to cały sens rozumienia biblijnego, biblijnej duchowości. Jego dewizą życiową było powiedzenie: „Wytrwałą lekturą i codzienną medytacją uczynił ze swego serca Chrystusową bibliotekę” (z listu do Heliodora o Nepocjanie). Znamy słynne powiedzenie św. Hieronima: „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”<sup>3</sup>. Był człowiekiem bardzo pokornym, choć za życia już tak wielce uznanym: Pisał do paulina z Noli: „Choć nie zgadzam się, aby być twym mistrzem, zapewniam, że zawsze będę dla ciebie towarzyszem”.

Św. Hieronim, to człowiek wielce pracowity, nie lękający się najtrudniejszych wyzwań. Dziś już właściwie nie ma ludzi, którzy prowadziliby tak umartwiony tryb życia, tak wymagająca ascezę. Można by zapytać: skąd Hieronim miał siły do częstego przemieszczania się, wędrówek, umartwień, postów, związanych z tym niebezpieczeństw? On zawsze miał przed sobą jakiś cel i wszystko robił, aby go zrealizować. Był tytanem pracy, człowiek wielkiej świętości, która zaowocowała pracą nad sobą. Nie lękał się podejmować żadnych, choćby najtrudniejszych prac czy posług, jak np. prowadzenia studium ascetyczno – biblijnego dla rzymskich patrycjuszek, takiej elity intelektualnej Rzymu. Prowadzi bardzo szeroka korespondencję, gdzie pokazuje się jako znakomity erudyta i znawca życia duchowego. Zadziwia świat i świat go podziwia, ale też i nienawidzi, nie rozumie. Tak często bywa.

Św. Hieronim, to wybitny, niezrównany tłumacz Ksiąg świętych, „badacz Pisma” („Badacie Pisma, J 5,39), przykładął się do szukania sensu w nich zawartego. Przystępując do tłumaczenia prawdy zawartej w Księdze Izajasz zastrzega się, że może odsłonić wszystkie tajemnice w nich zawarte: „Niech jednak nikt nie sądzi, że w niewiele słowach zamierzam zamknąć całą treść księgi, gdyż obejmuje ona całość Bożych tajemnic. (...) Wszystko, co się odnosi do Pism świętych, wszystko, co język ludzki może wypowiedzieć, umysł zaś pojąć, wszystko to zawiera się w tej księdze”. Dla człowieka nieobeznanego z zasadami interpretacji tej Księgi, a w rzeczywistości każdej Księgi, wszystko jest jakby zapieczętowane i trzeba znaleźć odpowiedni klucz do otwarcia treści tam zawartych. Św. Hieronim podaje nam ten klucz rozumienia czytanych treści. Wymaga to głębokiego nasłuchu Ducha Świętego, bo jest to słowo „od Boga natchnione”, które ma nas doprowadzić do doskonałości, do świętości. „Pismo święte może nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu. Aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (Responsorium).

Zakończę zachętą do czytania Pisma Świętego, a jednocześnie piękną modlitwą:  
„Chwalmy z weselem świętość

*Hieronima,  
Który jaśnieje jak gwiazda wspaniała,  
Wiedzą, mądrością i przykładem życia  
Pełnego męstwa i trudu.*

*Wiare zawartą w słowie objawionym  
Zgłębiał wytrwale, by innych jej  
uczyć;  
Wrocie napaści karciał gromką mową,  
Do lwa gniewnego podobny.*

*Z wielkim zapalem i ciągłym wysiłkiem  
Pisma świętego poznawał tajniki;  
Nim umocniony wszystkich sycił hojnie  
Ożywczej łaski pokarmem.*

*Wierny pragnieniu cichej samotności,  
Osiadł, czuwając przy żłóbku Chrystusa;  
Tam kielznał ciało srogim umartwieniem,  
By Ojcu złożyć się w darze.*

*Boże najlepszy, daj nam za przyczyną  
Nauczyciela tak bardzo sławnego  
Kroczyć drogami, które Ty wskazałeś,  
I ciebie wielbić na wieki. Amen”<sup>4</sup>.*

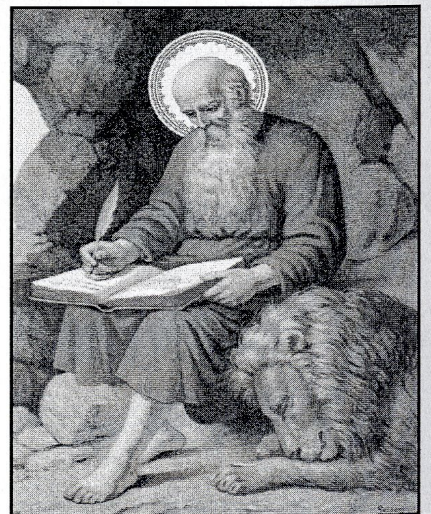
**Ks. Andrzej Skiba**

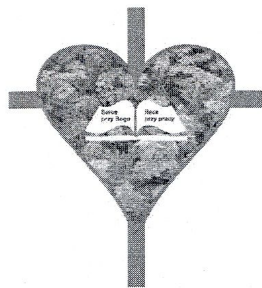
<sup>1</sup> Leksykon Świętych F-J, Wydawnictwo Pinnex, Kraków 1997, s. 131 n.

<sup>2</sup> Święci na każdy dzień, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kilece 2011, hasło: Hieronim, s. 711-714.

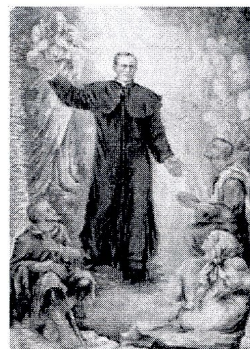
<sup>3</sup> Godzina czytań, Z Prologu do komentarza Księgi Izajasza proroka św. Hieronima, kapłana, z dnia 30 września, ze wspomnienia św. Hieronima.

<sup>4</sup> Jutrnia i Nieszpory ze wspomnienia św. Hieronima.





## STOWARZYSZENIE POMOC RODZINIE im. św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego



Adres :  
Komitet Budowy Pomnika św. Michała Archanioła  
38-500 Sanok  
ul. Grzegorza 5

Tel. kom. 502 753 618  
www.gorazdowski.org biuro@gorazdowski.org

NIP 6871894506  
KRS 0000303867  
OPP – 05.03.2009  
REGON 180303152

Konto:  
PBS w Sanoku  
25 8642 1184 2018 0008 3973 0003

Sanok dnia 20.09.2016 r.

Komitet Budowy Pomnika  
św. Michała Archanioła  
Patrona Miasta Sanoka

Czcigodny Księżu Proboszczu

Po kilku latach projekt powstania pomnika Michała Archanioła wchodzi w końcowy etap. Wygląd i lokalizacja pomnika jest już uzgodniona. Niebawem uzyskamy pozwolenie na budowę i z pomocą dobrych ludzi planujemy poświęcenie pomnika w przyszłym 2017 roku na Święto świętych archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.

W związku z powyższym zwracamy się do księdza Proboszcza o możliwość przeprowadzenia zbiórki pieniędzy po niedzielnych Mszach św. Zbiórkę pieniędzy będziemy zbierać za pośrednictwem STOWARZYSZENIE POMOC RODZINIE im. św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego, na odrębne konto bankowe.

Zbiórkę pieniędzy chcielibyśmy poprzedzić kilkudniową prezentacją modelu pomnika w Waszej świątyni. Wysokość pomnika wynosić będzie 3,5 metra i posadowiony będzie na placu św. Michała Archanioła. Załączamy zdjęcia modelu pomnika w rzeźwistej skali na placu św. Michała Archanioła.

Oto numer konta bankowego na który zbierane będą pieniądze:  
**PBS w Sanoku 25 8642 1184 2018 0008 3973 0003.**



Z poważaniem  
Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika  
Św. Michała Archanioła

Wojciech Pruchnicki

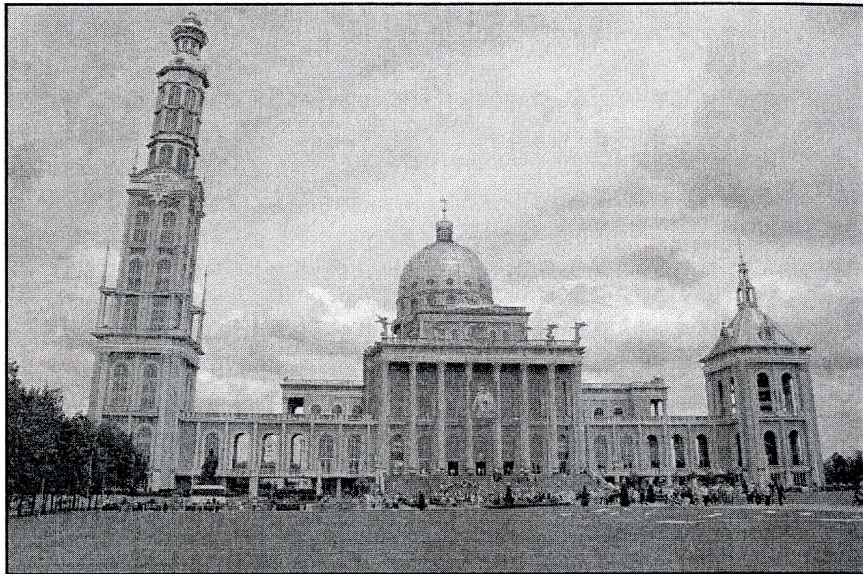
## **Licheń –**

### **największa świątynia w Polsce i miejsce objawień**

Dopiero w ostatnim, czwartym dniu pielgrzymki, czyli w niedzielę, mieliśmy nieco czasu, aby zwiedzić sanktuarium w Licheniu. Co prawda niektórzy z pielgrzymów poświęcali wieczory na udział w nabożeństwach, ale najczęściej było już za późno po powrocie z wyjazdów, aby uczestniczyć w wieczornych modlitwach. W niedzielę od godziny 8 rano, byliśmy gotowi do zwiedzania sanktuarium.

Najpierw spotkaliśmy się z panią przewodnik i wraz z nią zwiedziliśmy główną świątynię, a właściwie jej zakamarki, których jest bardzo wiele. W kościele dolnym, pod bazyliką utworzono liczne kaplice poświęcone wielu świętym, m. in. „108 Męczennikom II wojny światowej”, św. Janowi Pawłowi II czy założycielowi zgromadzenia Marianów św. Stanisławowi Papczyńskiemu. W tej przestrzeni znajdują się też setki marmurowych tablic poświęconych donatorom, ale także aranżacje związane z wielkimi Polakami, którzy rozslawili nasz kraj na cały świat.

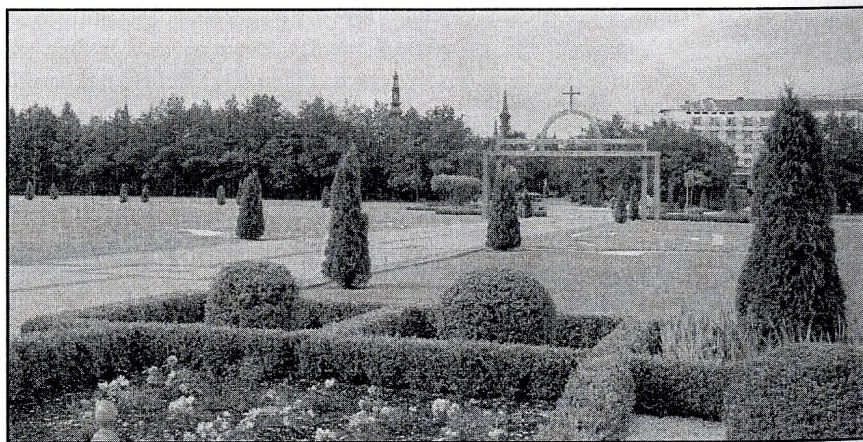
Potem, korzystając z przerwy między mszami świętymi (była niedziela), weszliśmy do głównej bazyliki. Świątynia w Licheniu to jeden z największych kościołów świata, robi ona ogromne wrażenie na wszystkich. Kościół został zbudowany dzięki staraniom wieloletniego charyzmatycznego kustosa Lichenia, ks. Eugeniusza Makulskiego. Przypomina w stylu rzymskie bazyliki, nawa jest przykryta ogromną kopułą, a bryłę flankują z lewej ogromna wieża wysokości 141 metrów, a z prawej dzwonnica wysokości 65 metrów. Nie sposób tu opisywać całej architektury kompleksu, w każdym razie budzi on podziw i nawet sceptycy względem formy bazyliki muszą przyznać rację, że jest ona monumentalnie piękna. Podobnie jest w środku – niebosiężne 3 nawy, potężny transept, ołtarz główny z obrazem MB Licheńskiej są wspaniałe. Wszędzie spotykamy też nawiązania do złotego kłosa pszenicy, co sprawia, że w świątyni dominuje kolor-



*nowa bazylika licheńska wraz z wieżą i dzwonnica*



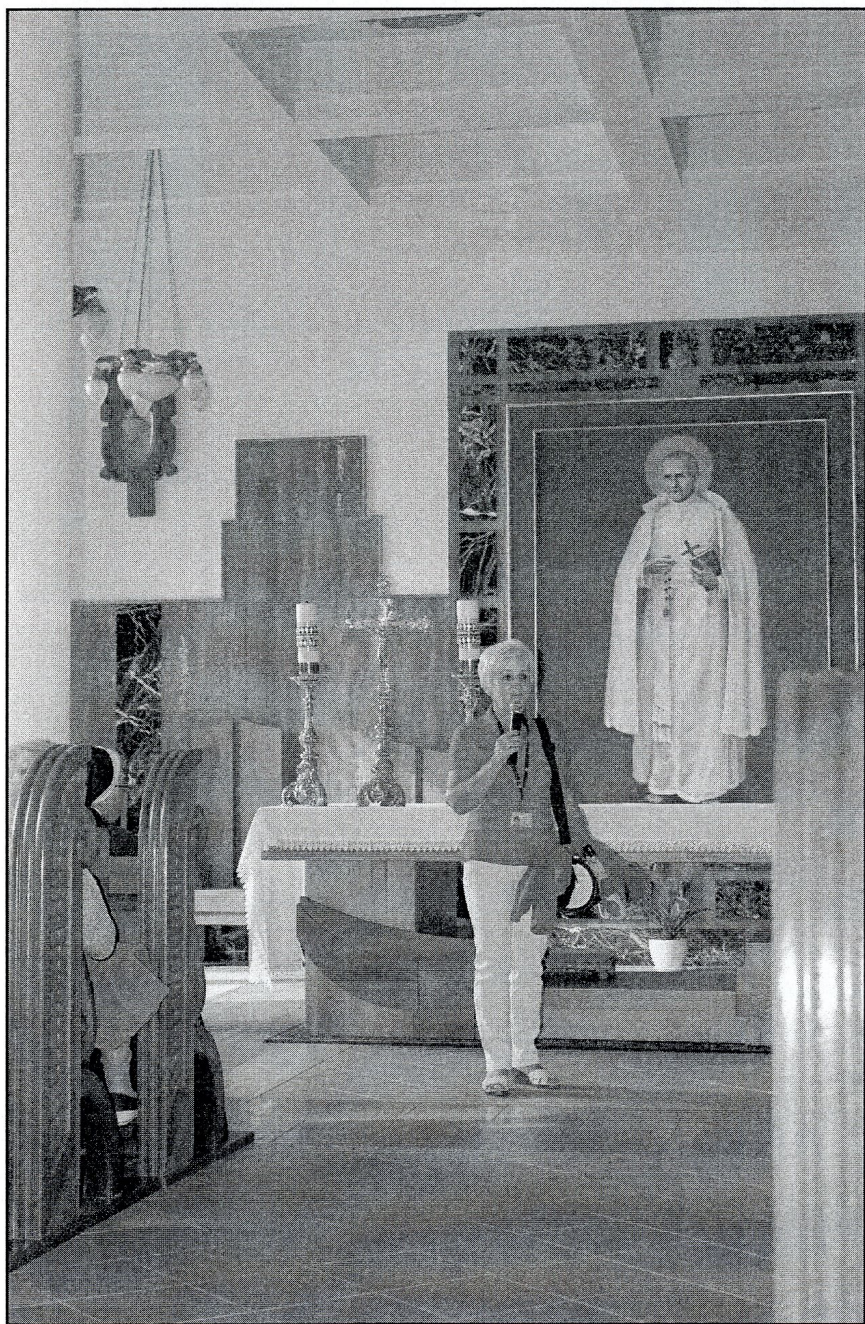
*tlumy pielgrzymów wychodzą po Mszy świętej*



*widok od strony bazyliki w kierunku parku i dawnej świątyni, po lewej bryłę budowanego ogromnego Domu Pielgrzyma*



*ołtarz główny nowej bazyliki z cudownym obrazem Matki Bożej*



*kaplica św. Stanisława Papczyńskiego w dolnej części bazyliki*

styka biało - złota

Po krótkim nawiedzeniu centralnej budowli Lichenia udaliśmy się do Lasu Grąblińskiego. Znajduje się on około 2 kilometry od centrum obecnego Lichenia. Jest to kompleks leśny, otoczony ogrodzeniem, we wnętrzu którego znajdują się liczne kapliczki i pomniki upamiętniające cudowne licheńskie wydarzenia. Ostatnimi czasy przy wejściu zbudowano wielki parking oraz efektowną kładkę, przez którą pielgrzymi przechodzą bezpiecznie przez ulicę z parkingu w stronę lasu. Po Lesie Grąblińskim oprowadzała nas ta sama pani przewodnik, której imienia nie zapamiętałem; czyniliśmy to nieco szybciej niż w ubiegłym roku. Mam wrażenie, że poprzednio pan Jacek potrafił bardziej dokładnie i obrazowo ukazać historię objawień licheńskich. Dlatego pozwolę sobie przepisać moje opowieści o tych wydarzeniach, które przygotowałem w ubiegłym roku.

A historia objawień przedstawia się następująco... Ważne miejsce zajmuje tu dwóch mężczyzn – pierwszy to żołnierz napoleoński Tomasz Kłossowski, drugi to pasterz Mikołaj Sikatka. Tomasz Kłossowski, rolnik i kowal z Izabelina koło Lichenia, w roku 1813 walczył pod Lipskiem w tzw. „Bitwie Narodów”, po stronie Napoleona, wierząc, że w ten sposób przyczyni się do odrodzenia Ojczyzny - Polski. Został ciężko ranny w walce. Leżąc na pobojowisku i czekając na nieuchronną śmierć, modlił się gorąco i wtedy miał widzenie Matki Bożej, trzymającej w dłoniach białego orła. Maryja powiedziała do Tomasza, że mimo ciężkich ran wyzdrowieje, prosiła go ponadto, aby w przyszłości odnalazł jej obraz (na podobieństwo tego, co widzi) i umieścił w miejscu publicznym, a wielu ludzi będzie otrzymywać przy nim zdroje łask.

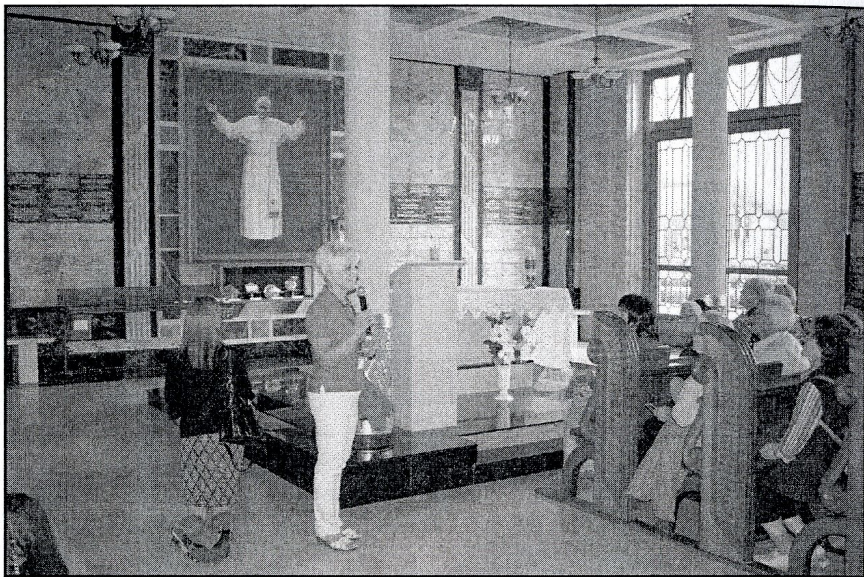
I rzeczywiście, Tomasz został odnaleziony przez nieznanym mu ludzi, wyleczony z ran i po kilku miesiącach mógł powrócić do domu. W Izabelinie nadal pracował jako kowal. Myślał często o słowach Maryi, dużo wędrował i pielgrzymował, ale nigdzie nie mógł znaleźć wizerunku Madonny, podobnego do swojej wizji.

Minęło 23 lata. W 1836 roku Tomasz rozpoznał znaną sobie postać Maryi w wizerunku na małym

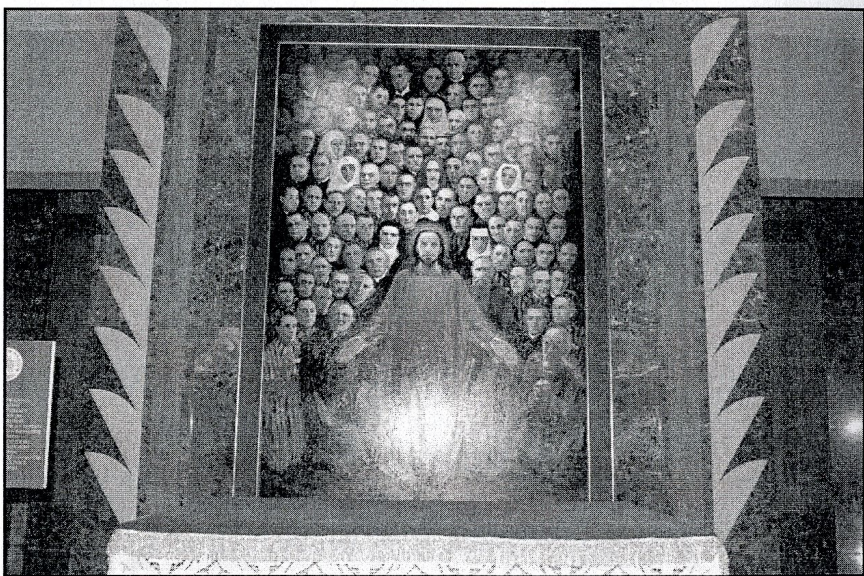
obrazku w kapliczce we wsi Lgota koło Częstochowy. Właściciel pola, ewangelik, chętnie wyzbył się tego obrazka. Tomasz przetrzymywał jednak obraz w swoim domu, nikomu nie mówiąc o widzeniach i o poleceniu Maryi. Dopiero przykuty do łóżka ciężką chorobą, po raz drugi uzdrowiony, zdradził sąsiadom skrywaną przez wiele lat tajemnicę. Zamówił u stolarza małą kapliczkę i w 1844 roku zawiesił ją wraz z obrazem na sośnie w Grąblińskim Lesie, niedaleko od swego domu. Od tego momentu codziennie tu przybywał, modlił się i zachęcał ludzi do takiej modlitwy. Jednak po jego śmierci w roku 1848 ludzie zaczęli o tym coraz bardziej zapominać.

Teraz pojawia się druga osoba związana z Lasem Grąblińskim. To pasterz dworski Mikołaj Sikatka. On, znając opowiadanie Tomasza, nadal często tu przychodził i modlił się do Maryi przy wizerunku na sośnie. Z tej przyczyny to właśnie jemu objawiła się Matka Boża, aby przypomnieć o sobie i swoim wezwaniu. Po raz pierwszy było to w maju 1850 roku. Matka Boża zapowiedziała Mikołajowi karę Bożą dla ludzi za grzechy w postaci zarazy, wzywała do pokuty i odmawiania różańca. Mówiła o strasznej wojnie, która nastąpi, jeśli ludzie się nie nawrócą. Prosiła też o uporządkowanie miejsca przy kapliczce w lesie, zawieszanej na sośnie. Mikołaj lękał się mówić o tym ludziom, dlatego Maryja ukazywała mu się jeszcze dwa razy. Przy trzecim objawieniu trzymała w rękach białego orła i mówiła też o narodzie polskim, któremu pobłogosławi. Prosiła też o przeniesienie cudownego obrazu do kościoła, w którym będzie jej oddawana cześć. Dopiero wtedy Mikołaj odważył się opowiedzieć o tym wszystkim innym ludziom. Spotkały go za to szykany, więzienie, przesłuchania ze strony carskich władz, które szczególnie niepokoił narodowy wymiar objawienia. W końcu wypuszczono go z lochu ogłaszając przy tym publicznie, że jest on chory psychicznie.

Wkrótce jednak nadeszła zapowiadana zaraza. Wielu ludzi umierało, wielu też przychodziło modlić się do kapliczki leśnej. Wystawiono też nową kapliczkę w miejscu trzeciego objawienia, a niewielki obraz Matki Bożej przeniesiono uroczyście w roku 1852 z lasu do kaplicy cmentarnej (dziś po



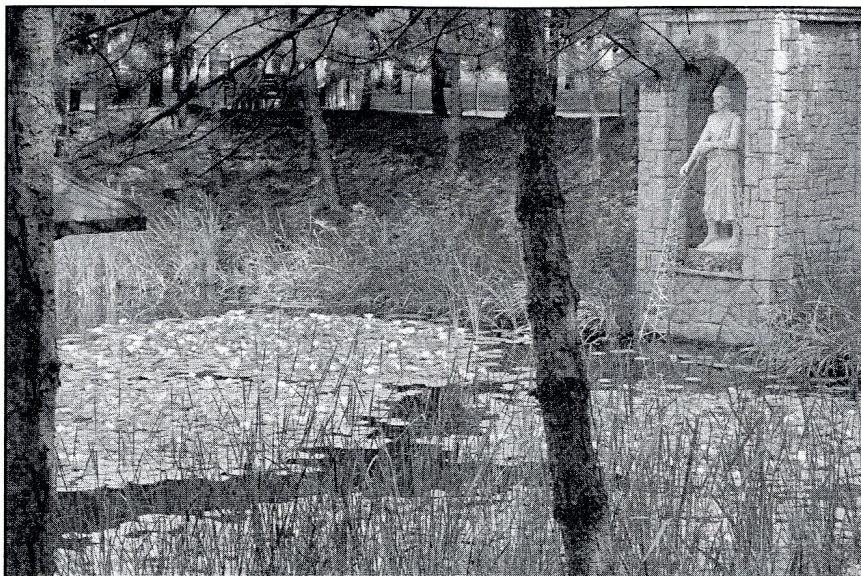
*kaplica św. Jana Pawła II*



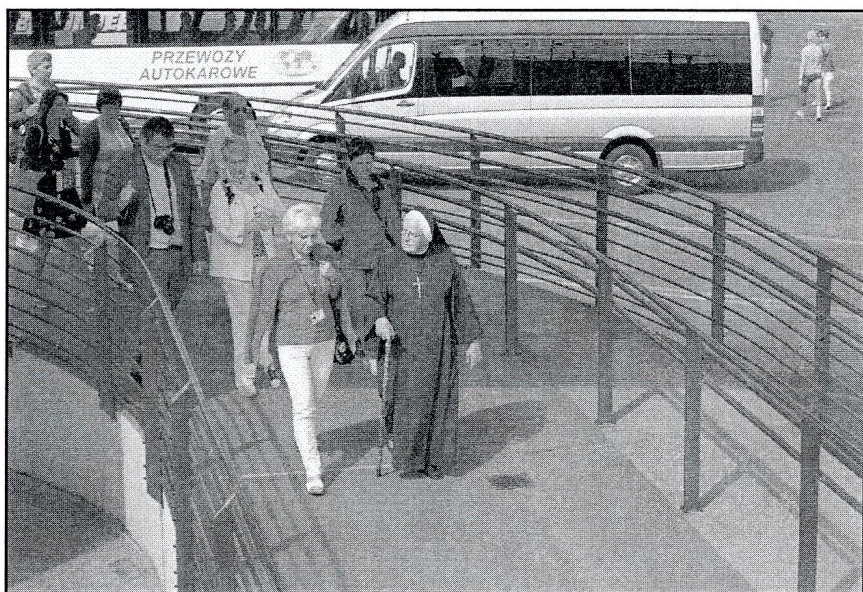
*oltarz 108 Męczenników II wojny światowej*



*tlumy wylewają się z bazyliki*



*fragment parku z jeziorem i figurą św. Piotra*



*idziemy kładką prowadzącą do Lasu Grąblińskiego*



*Kaplica Jubileuszowa w Lesie -  
przed nią objawienie się Maryi  
Mikołajowi Sikatce*



*wnętrze kaplicy „cudownych stóp”*

przebudowie jest to kościół MB Częstochowskiej), a w 1858 roku do nowo zbudowanego kościoła pw. Św. Doro-ty. Kult, mimo przeszkód ze strony władz carskich, rozszerzał się. I tak trwało to przez 100 lat, choć wymiar kultu był stosunkowo niewielki. Wiele lat później w 1949 roku do sanktuarium przybyli zakonnicy ze ściśle „polskiego” zakonu marianów i opiekują się do dziś całym sanktuarium. W czasie długoletniej pracy ks. Makulskiego, gdy doszło do budowy Golgoty, kolejnych kaplic, domu pielgrzyma a w końcu ogromnej bazyliki, kult nabrał światowego znaczenia. I tak sanktuarium z małego stało się potężne, a wszystkie proroctwa Maryi z wizji Mikołaja spełniły się. Maryja w licheńskim wizerunku jest czczona przez miliony ludzi, a rocznie przybywa tu około 1,5 miliona pielgrzymów.

Las Grąbliński dziś to miejsce pełne wzruszających szczegółów - są tu zbudowane: Kaplica Sosny, Kaplica Stóp czy też Kaplica Jubileuszowa oraz pomniki wizjonerów Tomasza i Mikołaja. Są też kaplice różańcowe i pięknie wytyczone alejki. Wszystko dookoła żyje, mnóstwo pielgrzymów przybywa na te miejsca. Tuż za ogrodzeniem terenu lasu znajduje się od niedawna nowoczesny kościół i klasztor sióstr Anuncjatek. Ten kościół także nawiedziliśmy, choć tym razem nie spotkaliśmy się z siostrami, przeszczerpionymi tu z Francji, noszącymi wyjątkowo kolorowe habity, z elementami błękitu i czerwieni. Siostry tu się modlą i propagują swój charyzmat zawierzenia i naśladowania NMP.

Możemy zapytać – dlaczego objawienia w Licheniu nie są oficjalnie uznane i ogłoszone przez Kościół jako prawdziwe? Odpowiedź wydaje się taka – nie zgromadzono odpowiedniej dokumentacji, aby móc potwierdzić zeznania wizjonerów i świadków. W czasach zaborów było to bardzo trudne, a aspekt polski objawień tym bardziej przeszkadzał władzom. Nie przesłuchano oficjalnie Tomasza Kłossowskiego i Mikołaja Sikatki, a pozostawione dokumenty nie są kompletne i wyczerpujące. Dlatego, mimo wspaniałych znaków, świadczących o cudownym wymiarze kultu w Licheniu, nie jest to możliwe.

Tyle historii objawień. My – pielgrzymi z Sanoka – po przejściu śladami Tomasza Kłossowskiego i Mikołaja

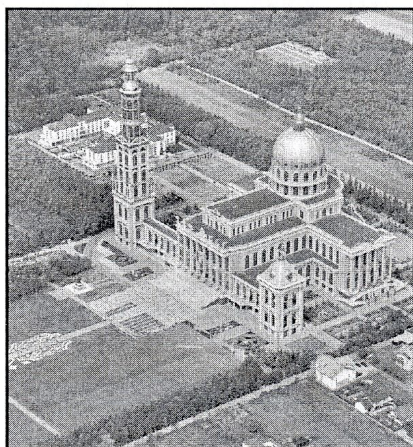
ja Sikatki i modlitwie w kaplicach poświęconych tym objawieniom, wróciliśmy do centrum Lichenia. Zwiedziliśmy jeszcze kościół św. Doroty (tzw. stary) oraz kaplicę Krzyża, sprofanowanego w czasie wojny przez hitlerowców oraz Golgotę. Centralnym punktem uroczystości była Msza święta w głównej bazylice.

Msza święta w dniu 3 lipca, w niedzielę (jeśli pamiętam dobrze, to o godz. 12 w południe), była uroczysta, albowiem była to pielgrzymka set tysów z całej Polski. Uczestniczyło w niej tysiące osób i koncelebrowało kilkunastu księży, co spowodowało po raz kolejny mój zachwyt dla piękna liturgii i z powodu zapelnienia przestrzeni tłumem wiernych. Odprawianie Eucharystii w tej potężnej świątyni, szczególnie, gdy jest wypełniona, to duże przeżycie i radość dla mnie, jako duszpasterza. Wychodząc z bazyliki widzi się te tysięczne tłumy, napętniające plac i rozlewające się dookoła, co dodaje jeszcze splendoru sanktuarium. To dla tych tysięcy pielgrzymów obecnie jest budowany nowy, ogromny Dom Pielgrzyma, mający jednorazowo pomieścić 2000 osób. Ponadto w Licheniu doskonale jest już zagospodarowana przestrzeń pomiędzy obiektami i można odczuwać duży komfort spacerując wśród drzew, krzewów, kwiatów, jeziorok otaczających poszczególne sektory sanktuarium.

My, niedługo po Mszy świętej i krótkim spacerze po ogrodach okalających obecny Dom Pielgrzyma „Arka”, spożyliśmy obiad w stołówce i wyruszyliśmy w stronę Kalisza.

*Ks. Tomasz Grzywna*

*fotografie – ks. Tomasz Grzywna, Krystyna Konik, Beata Michalowicz i inni uczestnicy pielgrzymki*



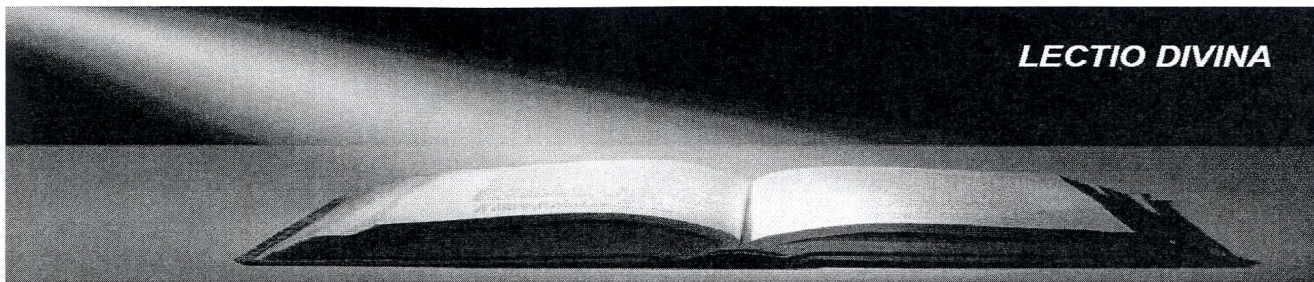
*kościół sióstr Anuncjatek*



*nasza grupa na posiłku w Domu Pielgrzyma*



*część grupy przed wyjazdem z Lichenia*



## *Lectio divina/pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego/.*

### *Łk 11, 37-44*

Skarcenie faryzeuszów i nauczycieli Pisma:

Gdy to mówił, pewien faryzeusz zaprosił Go do siebie na posiłek. Poszedł więc i zajął miejsce przy stole. Faryzeusz widząc to, zdziwił się, że nie obmył się przed posiłkiem. Wtedy Pan powiedział do niego: „Teraz wy, faryzeusze, oczyszczacie zewnętrzną stronę kielicha i talerza. Tymczasem wasze wnętrza pełne jest zachłanności i przewrotności. Głupcy!

Czy twórca tego, co zewnętrzne, nie uczynił także wnętrza? Raczej wspomóżcie potrzebujących tym, co jest wewnątrz, a wszystko będzie dla was czyste. Lecz biada wam, faryzeusze, gdyż dajecie dziesięcinę z mięty, ruty i każdego ziela, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. To trzeba zachować i tamtego nie zaniedbywać. Biada wam, faryzeusze, bo umiłowaliście pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na placach. Biada wam, bo jesteście jak niewidoczne groby. Ludzie chodzą po nich i nic o tym nie wiedzą”.

#### **I. Lectio/czytanie i zrozumienie Pisma/.**

Faryzeusze często zapraszali Jezusa na posiłek aby z nim dyskutować, ale głównie po to aby piętnować Jego odstępstwa od tradycji. Tak było i tym razem. Obmycie rąk to nie był prosty zabieg higieniczny. Było to obmycie rytualne, które niwelowało rytualną nieczystość nabytą np. na targu przez kontakt z poganami czy innymi osobami nieczystymi, ze zwłokami, padliną itd. Dotyczyło to także obmywania zewnętrznej strony naczyń, z tych samych, rytualnych względów. Przykazań takich było 613 w tym 248 nakazów i 365 zakazów. Bardzo łatwo było więc pominąć któryś z nich, wobec tak wielkiej ich liczby. Tylko faryzeusze szczylicili się tym, że wszystkie wypełniają. Faryzeusz zwracając uwagę Jezusowi/ wyraził zdziwienie/ narusza zasady gościnności. Dlatego nie dziwi ostra i zdecydowana odpowiedź Jezusa. Fragment ten zawiera najostrzejszą krytykę faryzeuszów w całej Ewangelii Łukasza. Faryzeusze usurpują sobie prawo do bycia elitą społeczeństwa.

Jednak Jezus, pokazuje im, że przewodzenie ludziom nie polega na mnożeniu setek niepotrzebnych przepisów. Prosty gest miłosierdzia i miłość Boga, znaczą więcej, niż pozorowane oznaki pobożności. Jezus demaskuje pobudki, którymi kierują się faryzeusze. Jest to pycha, próżność, chciwość i przewrotność. Jezus porównuje ich do niewidocznych grobów, chodzenie po których powodowało rytualną nieczystość, co oznacza, że sam kontakt z nimi był niewskazany. W wierszu 53 widzimy jak ta krytyka była trafna, gdyż wywołuje bardzo ostrą reakcję z ich strony.

#### **II. Meditatio/spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego/.**

Czy moja postawa to też wiara na pokaz? Czy chodzenie do kościoła to tylko tradycja czy po to aby się pokazać? Po co przychodzę do kościoła? Czy nie po to aby kogoś obmówić? Kim jest dla mnie Bóg?. Czym jest uczestnictwo w Eucharystii? Uczestnictwo we Mszy Św. to przecież spotkanie z żywym Chrystusem. Najważniejszym jej momentem to bezpośrednie, osobiste spotkanie z Nim w Komunii Św. Jeżeli tego nie robię to znaczy, że mam grzech ciężki. Zawsze kapłan czeka w konfesjonale. Więc dlaczego nie korzystam? Na co czekam? Przecież w każdej chwili mogę zostać odwołany z tego świata. Nie mogę się tłumaczyć, że nie wiedziałem, że nie miałem możliwości. Jeżeli nie chcę się spotykać w Eucharystii z Chrystusem to po co przychodzę do świątyni? Po to, po co przychodzili faryzeusze? Aby mnie widziano, podziwiano? Panie chroń mnie od takiej postawy. Chcę, aby pełny udział Eucharystii, był dla mnie sposobnością do spotkania z Tobą w pełni. W twojej miłości, w Twoim miłosierdziu!

#### **III. Oratio/ Zwrócenie się do Boga/**

Chwałę Ciebie Panie i uwielbiam. Za te słowa, które piętnują moje wady, moją pychę. Nie dozwól, aby kiedykolwiek powodem mojego przyjscia do świątyni, były inne pobudki niż

chęć spotkania z Tobą. Niech postawa faryzeuszów będzie dla mnie przestrożą. Wiem, że jestem człowiekiem słabym i grzesznym, ale mam przecież Ciebie za Ojca. Mogę zwrócić się też o pomoc do Twojej Matki, do świętych patronów, anioła stróża. Wiem, że bardziej potrzebujesz miłosierdzia niż ofiary. Prosty gest miłosierdzia jest ważniejszy niż praktyki religijne. Jednak tylko świątynia daje mi możliwość przyjęcia Ciebie w Eucharystii. Dlatego wskazówką niech będą mi Twoje słowa „To trzeba zachować i tamtego nie zaniedbywać”.

#### **IV. Contemplatio/czas bycia sam na sam z Bogiem/.**

Jestem jaki jestem. Twoje twarde słowa uświadamiają mi to z jeszcze większą ostrością. Dokładnie widzę swoje wady. Jednak to, że zadaję sobie z nich sprawę, uważam za pierwszy krok w drodze do poprawy. Niech święty mój patron, Anioł Stróż, wyjednąją mi tę łaskę. Z całą ostrością widzę błędy jakie popełniłem w całym moim życiu. Wiem jednak, że Twoje miłosierdzie jest nieskończone. Proszę o wybaczenie a będę się starał, aby nie tylko czynem, ale nawet w myślach „nie grzeszyć pychą, obłudą czy przewrotnością. Niech nigdy więcej nie zasłużę na Twoje „biada”.

„U nieba bram spotkasz:

- żebraka, którego omijałeś szerokim łukiem,
- narkomana, na którego patrzyłeś z pogardą,
- potrzebującego, którego udawałeś, że nie widzisz,
- inwalidę, od którego uciekałeś,
- chorego na umyśle, którego zlekceważyłeś,
- natrętnego starszego, do którego nie miałeś cierpliwości,
- bezdomnego, którym się brzydziłeś.

I co im wtedy powiesz?

Czyż nie razem z nimi masz być zbawiony?"/ wiersz " Razem" ze zbioru „Mikael „Ks. Michała Olszańskiego/.

*Jan Depczyński- grupa biblijna.*

## 28 Niedziela zwykła – 09.10.2016.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Trwa miesiąc październik, miesiąc modlitwy różańcowej. Dziś na to nabożeństwo zapraszamy na godzinę 17.00, a w zwykły dzień na godzinę 17.30.

2. Jutro, we wtorek i w środę prosimy młodzież gimnazjalną klas pierwszych, drugich i trzecich, na katechezę przed bierzmowaniem, które będzie w pierwszą niedzielę marca. Bardzo prosimy, aby poważnie traktować te wymagania. Prosimy już na nabożeń-

stwa różańcowe, a potem na Msze święte i spotkania katechetyczne.

3. W przyszłą niedzielę będzie zbiórka na pomnik św. Michała Archanioła, który ma stanąć na Placu przed naszym kościołem, który nosi imię tego Archanioła. Bardzo prosimy o wsparcie. Szczegółowe informacje są w naszej parafialnej gazetce.

4. Dziś zbieramy ofiary na Żywy Pomnik św. Jana Pawła II, jak słyszeliśmy w Liście polskich biskupów

w ubiegłą niedzielę. Ze swej strony dziękujemy za wsparcie i zrozumienie dla tak szczytnej idei.

**5. Przed Mszą świętą:** W dniu dzisiejszym po każdej Mszy świętej katechiści Drogi Neokatechumenalnej istniejącej w naszej parafii będą zapraszać na cykl katechez dla dorosłych i młodzieży dając swoje krótkie świadectwa. Prosimy o takie świadectwo przed błogosławieństwem.

### Intencje w tygodniu Od 10 do 16.10.2016 r.

#### Poniedziałek – 10.10

6.30 + Anna (greg.)  
7.00 + Mariola i Maria Graboś  
7.30 + Elżbieta Starzak (greg.)  
18.00 1. + Janina Małachowska int. od kolegów i koleżanek z pracy syna Mariusza  
2. + Maria 8 r. śm.  
3. + Janusz i ++ Rodzice  
4. + Józef i Franciszka (f)

#### Wtorek – 11.10

6.30 + Anna (greg.)  
7.00 + Zbigniew i Konstanty Polit  
7.30 + Elżbieta Starzak (greg.)  
18.00 1. + Janina Małachowska int. od kolegów i koleżanek z pracy syna Mariusza  
2. + Mieczysław Patronik int. od emerytek koleżanek żony z PSS w Sanoku  
3. + Czesława (f) Bielen i Ludmiła Rudy  
4. w intencji Józefy i Zbigniewa w 55 r. ślubu dziękczynno – błagalna o opiekę Bożą i MB nad całą rodziną

#### Środa – 12.10

6.30 + Anna (greg.)  
7.00 dziękczynna za 38 lat małżeństwa Krystyny i Andrzeja z prośbą o potomstwo dla córek  
7.30 + Maria Bania

18.00 1. + Anna 16 r. śm. i Aleksander  
2. + Elżbieta (greg.)  
3. + Stanisław  
4. + Mieczysław Indyk int. od kolegów z Rejonu Energetycznego z pracy syna Janusza

#### Czwartek – 13.10

6.30 + Michał Krajnik  
7.00 + Anna (greg.)  
7.30 + Józefa (f) Drwięga int. od rodziny Gwoździów  
18.00 1. w intencji Ojca św., biskupów, kapłanów, Ojczyzny, pokoju na świecie oraz dzieł Radia Maryja  
2. + Elżbieta (greg.)  
3. + Elżbieta Skórka  
4. w intencji Anny i Krzysztofa o bł. Boże i opiekę MB i świętych Patronów na ich drodze życia z okazji zawartego małżeństwa oraz z okazji 26 rocznicy urodzin Krzysztofa

#### Piątek – 14.10

6.30 + Anna (greg.)  
7.00 + Józef, Helena, Jan, Michał Jasińscy  
7.30 o zdrowie i bł. Boże dla Janiny  
18.00 1. + Elżbieta (greg.)  
2. + Aniela i Józef Kardasz

3. + Mieczysław Indyk int. od kolegów z Rejonu Energetycznego z pracy syna Janusza  
4. + Jadwiga Rogowska

#### Sobota – 15.10

6.30 + Anna (greg.)  
7.00 + Elżbieta (greg.)  
7.30 o bł. Boże i dar zdrowia dla Jadwigi Szmidt w dniu imienin  
18.00 1. + Jadwiga Raczkowska  
2. + Irena 17 r. śm.; + Jan i Magdalena  
3. o zdrowie i bł. Boże dla Stanisława z okazji urodzin

#### Niedziela – 16.10

6.30 za parafian  
8.00 w intencji kapłanów i sióstr zakonnych pracujących w naszej parafii, kleryków oraz Braci z Różą św. Jana Pawła II  
9.30 dziękczynna za pomyślne zdanie egzaminów z prośbą o bł. Boże i potrzebne łaski  
11.00 + Apolonia 5 r. śm.  
12.30 + Stanisław Borowski  
16.00 + Anna (greg.)  
18.00 + Adam Rogowski  
Stróże: + Elżbieta (greg.)  
**Płowce: int.**

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku